

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Poczcie krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dziennika Poznańskiego nie wracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opisane są po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcji do Ekspedycji wznaj oty frankowane.

Poznań, 13 lipca. Myśl zwołania europejskiego kongresu, puszczona w świat ponownie z insynuacji widocznie gabinetu francuskiego, padła tą razą, jak się zdaje, na rolę zryną i gotowa wydać owoce. Głosy dziennikarstwa poważniejszego przemawiają za odnowionym projektem cesarza Napoleona. Ich zdaniem okoliczności sprzyjają dzisiaj urzeczywistnieniu myśli kongresu, którą odrzucono jako niewykonalną, gdy Napoleon po raz pierwszy ją Europie wypowiedział. Indépendance belge, która w ostatnim numerze przez nas otrzymanym niezawierając bliższych doniesień o prawdziwości pogłosek kongresowych, przyznaje im przecież o tyle prawdopodobieństwa, że mogą być wpływem faktu zmniejszenia armii austriackiej we Włoszech, które wymaga także redukcji sił zbrojnych Królestwa włoskiego. Gazeta Kolońska, która pierwsza wiadomość o kongresie podała, ogłasza w wczorajszym numerze list dobrze zwykle poinformowanego korespondenta z Londynu z dnia 9 bm., opiewający jak następuje:

„Nadeszła tu z Paryża wiadomość nie pozwalająca nam prawie powątpiewać, że się znajdujemy w przededniu pojawienia się drugiego i poprawnego wydania napoleońskiego projektu kongresowego. Z właściwą sobie wytrwałością trzyma się podobno cesarz Napoleon tej myśli, że wszelkich bieżących kwestyi europejskich na żadnej innej bezkrawej drodze nie można załatwić, jak chyba za pomocą ogólnego kongresu europejskiego, któremu obecnie myśl ogólnego rozbrojenia resp. redukcji armii ma służyć za podstawę. Zarzuty niepełności i nieokreślenia przedmiotu, które ze wszech stron czyniono propozycji cesarskiej, gdy w listopadzie 1863 r. po raz pierwszy się okazała na widok publiczny, upadają obecnie — jak twierdzą — z powodu projektowanego przez Francją rozbrojenia, przez co usuwa się wszelkich podjętych ukrytą drogą za projektem myśli. Napoleon III pragnie imieswie nie tylko dać najniższymi czynami na polu bitew, ale także przez europejskie dzieło pokoju uniemożliwić i mianowicie zaś przez zwołanie kongresu ogólnego, którego programem jest rewizya traktatów z r. 1815 i ogólne rozbrojenie. Układy cichaczem związane w tej mierze z Rosją, Prusami, Włochami i Hiszpanią usadniają podobno nadzieję przyjęcia ze strony rzeszonych mocarstw francuskiej propozycji. Mianowicie miał przywieść do Paryża książę Wittgenstein, który przybył jako ambasador cesarza Aleksandra przed niedawnym czasem do Paryża, aby wręczyć cesarzowi wszystkie rosyjskie pisma, własnoręczne pismo swego monarchy, zapowiadające na pewno udział Rosyi w kongresie. Tegoż samego kroku oczekują ze strony Prus, raz ze względu na Rosję, powtóre, że jak wiadomo p. Bismarck osobiście już przemawiał za ideą kongresu. Włochy i Hiszpania postępują zwykle za kierunkiem polityki francuskiej, a prócz tego zmuszone są naciskiem położenia finansowego doszczerego zgodzania się na wszelką kombinacyę, otwierającą widok zmniejszenia armii stałych. Szwecya, Por-

tugalia i Wysoka Porta już przed dwoma laty jak wiadomo, były gotowe natychmiast uczynić zadość życzeniu cesarza Napoleona; pozostają zatem tylko Austria i Anglia, których przyjęcie zdaje się być wątpliwem. Zaręczają że francuski minister spraw zagranicznych w ostatnich rozmowach z hr. Goltzem i księciem Metternichem przemawiał o kongresie jako o ewentualności, której już nie można uniknąć ani odwieść.”

Tyle korespondent londyński. Gazeta Kolońska z swęj strony podnosi, że jakkolwiek tak Austrii jak i Anglii kongres niezapewnie zapewne byłby miłym, przecież z drugęj strony zatważający stan finansów cesarstwa raskuskiego zmusi je niejako do przyjęcia propozycji napoleońskiej, témbardziej że i Anglia, jak się zdaje, nie będzie się zbyt sprzeciwiała zwołaniu kongresu, którego program z góry określono. Francya potrzebuje w istocie znacznej redukcji swęj armii; mowa p. Thiersa nie mogła bowiem pozostać bez wpływu nawet na cesarza. „Oczekujemy,” kończy dziennik nadreński, „dalszych objaśnień co do nowo poruszonego projektu. Wszystkie wielkie mocarstwa bez wyjątku, mogłyby wieszować sobie wzajemnie, gdyby rozbrojenie ogólne w istocie mogło być wykonane.” — O Polsce nie mówi Gaz. Kolońska ni słowa.

Ze Prusy skłaniają się widocznie do propozycji kongresowej, dowodzi przemówienie w tej kwestyi ministeryalcęj Norddeutsche Allg. Ztg, która wczoraj w ten sposób mniej więcej się wyraziła: Jakkolwiek wiadomość o kongresie europejskim dotąd nie potwierdziła się na drodze urzędowej, sądzimy przecież z ogólnej sytuacji politycznej, że chwila ponownego podjęcia ide kongresowej jest u naszer pomysła. Opór Anglii i niechęć Austrii, o które taż idea pierwotnie się rozbiła, zmodyfikowały się obecnie, jak się spodziewać należy. Zbliżenie się przyjazne Anglii z Francją znajduje pierwszy wyraz urzędowy w wzajemnych odwiedzinach flot. Prusy najmniej będą miały powodów, aby nie wziąć udziału w wykonaniu myśli, która w razie urzeczywistnienia, tak potężny wpływ mogłaby wywrzeć na losy Europy.

Z Wiednia nie mamy dotąd wiadomości wprost, któreby dawały miarę usposobienia Austrii względem mającego się zwołać kongresu. Korespondencya przecież wiedeńska do B. u. H. Ztg berlińskiej donosi, że część dzienników wiedeńskich, które mieni być inspirowanymi przez Francją, pełnymi żaglami wpłynęło na otwarte morze europejskiego kongresu. B. u. H. Ztg jednakże twierdzi, że Austria nie może przystać na kongres, który nietylko by ją zdepopularyzował, ale także w łonie podległych jej krain nowo obudził rewolucyjne zachcianki.

Francuskie i angielskie dzienniki otrzymane przez nas dotąd milczą w sprawie kongresu. Jedna tylko La France jak doniesiliśmy wczoraj, podaje lekkie zaprzeczenie podobnym pogłoskom. Przecież zaprzeczenie takie przy znanym systemie dzienników inspirowanych francuskich żadnego nie ma znaczenia.

Co do nas, wypowiedzieliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma jakie jest nasze zdanie w tej kwestyi i czego się możemy po kongresie, gdyby przyszedł do skutku, spodziewać.

— Zaborcze plany Rosyi w Azji zwracają na siebie znowu uwagę dziennikarstwa angielskiego a nawet i francuskiego. Zdawało nam się, że zbyt sobie lekceważono tę kwestyę na znaczenie której niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę czytelników naszych i dla tego tém większą zdają się nam mieć obecnie uwagę wyrazy jednego z niewielu pism francuskich, które na seryo biorą tę sprawę. Revue du monde colonial w następujący sposób charakteryzuje postępy Rosyi od czasu jak przed dwudziestoma laty zbudowała ona pierwszą forteczkę nad brzegami aralskiego morza:

„Ciągłe usiłowania przez ostatnich lat 20 jednoczesne z wojną na Kaukazie, przeprowadziły nietylko do podbicia lecz i do zmoskwienia Kurg zów trzech hord. Można szacować na trzy miliony głów liczebność tych hord przyłączonych do państwa carów, tak, że Europa ani zwróciła na to uwagi. Jestto terytorium i liczba ludzi znacznie większe niż te któreśmy zdobyli w Algierii, używszy na to o dziesięć lat więcej czasu, trzykroć lub czterokroć tyle ludzi i osiem lub dziesięć razy tyle milionów co Rosyanie. Rosyanie byli zbyt zęczy, by uroczystymi obchody święcić zdobycze swoich żołnierzy, lecz dają oni do swego celu z niewzruszoną logiką, działając wszędzie jak działali w Polsce i widząc w każdym postępie, chociażby był największy, tylko środek dalszych postępów.”

Oto są wyrazy dziennika, którego kompetencyi w tej mierze zaprzeczyć trudno. Nie wiemy, czy podobne głosy czas zdołają przebudzić opinię publiczną, która wszystkie tego rodzaju przestrogi ze strony polskiej uważała zawsze tylko za wybrk bujnej imaginacyi lub skutek umysłowej przesady. Niebezpieczeństwo wszakże gróźbem być nie przestaje. Rosya mniej się miesza w sprawy Europy, by tém wolniejsze mieć ręce w Azji, gdzie nikt nie dba o jej zabory. Nie chodzi jej, jak się zdaje, wcale o stałych sprzymierzeńców w Europie, i jest gotową w razie potrzeby nawet Prusy i Austryę poświęcić. Jedynym stałym sprzymierzeńcem, na którym Rosya widocznie zależy, są Stany Zjednoczone; jak one w Ameryce, tak Rosya dąży do przewagi w Azji, a przez zniweczenie Polski tego przedmarza Zachodu, i w Europie.

NPan raczył potwierdzić wybór dyrektora gimnazyum dr. Niemeyera w Starogardzie na dyrektora gimnazyum w Brandenburgu.

*Berlin, 12 lipca. Krążą pogłoski, że p. Bismarck uda się nieadug do Biaritz, gdzie się zapewne spotka z cesarzem Napoleonem, jakkolwiek tu twierdzą, że prezes rady gabinetowej umyślnie wtedy pobyt swój w Biaritz obierze, pod-

Noc majowa.

Po gorącej rozmowie w gronie kilku przyjaciół wyszedłem z Lucyą na ulicę. Było to już późno, a że noc była ciepła i piękna, jakich w przeszłym maju mieliśmy nie mało, wzięła nas chęć, ażeby część jej przepędzić jeszcze na przechadzce i wspólnej pogadance. Uroczystość nocy, jaką jej nadawały posępne i zagaokowe cienie starożytnych, czarnych domów Starego Rynku, snujące się tu i owdzie małe gronka wychodzących na przechadzkę lub do domu wracających osób, które z cicha gwarząc lub niekiedy głośno się śmiejąc, ciszę nocną przerywały, témbardziej w zamiarze naszym mimowiednie nas umocniły. Poprzednimi rozmowami rozkołysana, a nowymi wrażeniami nie uspokojona jeszcze wyobraźnia uniosła nas po kilku minutach na tór dalszej rozmowy, która przypomnieniem a głównie dalszym ciągiem poprzednich była rozpraw. Tak minęliśmy Aleję, Plac Działowy, a przeszedłszy krótką ulicę pomiędzy kościołem pekarmelicjan a s. Wojciecha, spuściliśmy się pochyłą i po kilkakroć łamiącą się drogą forteczną do bramy, skąd, skręciwszy na prawo, pod rozłożystemi topolami szliśmy wolniejszym krokiem wzdłuż łąki Dominikańskiej. Woń miła i łagodna rozmaitego kwiecia, które w najrozlicniejszych wzorach dzierzga kobierzec trawny i za dnia dla piękności natury mniej nawet przystępnym osobom miłym jest widokiem, rozszerzała piersi nasze. Przed nami, na dosyć wysokim pagórku osadzony główny baszt całej fortecy poznańskiej, wyglądając jak gdyby z niedowierzaniem z pomiędzy wierzchołków otaczających go drzew, zdawał ciekawie przysłuchiwać się słowom naszym i śledzić, dokąd kroki nasze zwrócimy. Nakoniec po kilku minutach, znużeni poprzednią rozmową, dłuższem czuwaniem w spóźnionej porze, chodzeniem, a nawet i obecną pogadanką, idąc wolno, minęliśmy drugą bramę forteczną i weszliśmy na drogę prowadzącą do Szelaga.

Noc w ogóle, otulając przedmioty ciemnością i ukrywając ich prawdziwe rozmiary, bada je nawet zwyczajnym pewien charakter nadzwyczajności, jakiejś zagadkowej posępności. Im mniej widzimy, im niedokładniej części całości rozpoznajemy, tem szybciej, gdy zmysły nasze mniej są zajęte i tysiącami przedmiotów i wrażeń nie roztrągniętych, tem szybciej zrywa się wyobraźnia i stawia przed oczy nasze obrazy, których rzeczywistość kontrolować i rektyfikować nie może. Powietrze, nie

wibrując pod wpływem promieni słonecznych i ruchu prac i zachodów ludzkich, zwolna się uspakaja i każdy głos, chciwie go pochwytyjąc, daleko unosi.

Stąd też okolica tej strony miasta łagodnie wznoszącymi się wybrzeżami Warty i małemi pagórkami poprzecinana, w dali lasami zamknięta i przez to szczęśliwie monotoni równom naszym właściwiej pozbawiona, zdawała się w tym nocnym półcieniu i półświecie tworzyć pasmo gor lasami pokrytych, ciągnących się w nieskończoność. Warta płynąca po prawej stronie jak gdyby u nóg naszych, beśmy szli drogą na kilkanaście stóp nad poziom jej wyniesioną, trzema rzędami rozrosłych topoli wysadzoną, z cicha szemrała, łamiąc swe wały w zagłębieniach wybrzeży lub rozcinając je o korzenie lub gałązki krzaków wierzbowych, łożysko jej chroniących. Po lewej stronie na stokach fortecznych, drzewami, krzakami i bujną trawą gęsto pokrytych, tu i owdzie nad samą rzeką lub na łąkach na prawym jej brzegu szeroko się rozciągających grały chóry słowików, tych śpiewaków czuło posępnych, którym niemal każdy poeta piosenkę poświęca w darze za natężnienie, które w piersi jego lubym swym śpiewem wzniesiły. Pomiedzy konarami topoli przedzieralo się światło księżycy i rzucało srebrzyste promienie na drogę, która zdawała się nakrytą srebrem i cieniem fantastycznie-kapryśno utkanym kobiercem. Idąc krok za krokiem pnąc się ku górze drogą, wionem i chłodzącem powietrzem owiani i orzeźwieni, niebieskawo zielonawem niebem do marzeń pobudzeni, którym pieńia słowicze skrzydeł i szybkiego lotu dodawały, nie spostrzegłszy się zamikliśmy, każdy z osobna własnym myśłem oddany.

Tysiącami żywych, jak iskry migających pomysłów zajęty, które z szybkością niczem nieprześcignioną, tylko myśl ludzką właściwą, krzyżowały się i zmieniały, milczący i rozmarzony na czarujące niebieskawe niebo ku stronie północno zachodniej spoglądałem. Okolica, noc półjasna, półciemna, drzewa i posępne krzaki, woń kwiatów, kwilenie rzewliwe, to znów energiczne trele słowików, a nakoniec niebo, którego kolor i czystość do włoskich krain mnie przeniosły, prócz tego rozmowa szybka i gorąca mianowicie o operze włoskiej, którą poprzedniego wieczora Lucyą był rozpoczął i z ogniem i zachwyceniem szczerem młocznikiem sztuki prowadził, to wszystko razem stawiało przed oczu ducha mego podobne obrazy, które widziałem, podobne uczucia, których doznałem, gdyśmy przed laty kilku obadwaj tonęli w przyjemnościach przedstawienia Don Juana, przez znakomitych i jak najlepiej dobranych arty-

stów włoskich w jednym z wielkich miast zagranicznych dawaniem. Noc ta i wszystkie okoliczności przypomniały mi właśnie tę chwilę, kiedy Don Juan, ów zbiór uosobiony wszystkich namiętności i żarów rozpasanej miłości zmysłowej, tyle niegodziwy, a jednak dla natury ludzkiej ponętny i piekielnie poetyczny, wchodzi do parku komtura, któremu w walce o honor własnej córki samą ręką śmierć zadał. Wszystkie poszukiwania Anny i narzeczonego jej Oatawia, Izzy i próśby Elwiry, a nareszcie wyszydzone niewieścia jej publiczność i na nowo zapalająca się miłość szyderczo zdeptana, żadnego na nim wrażenia nie zrobiły. Takie samo niebo, ta sama półsenność, ów park ciemny i posępny, ów komtur marmurowy na białym jak śnieg koniu siedzący, to wszystko widziałem jak na jawie oczami mej duszy, w której grały cudne, całą głębię istoty ludzkiej poruszające, to znów pieszczące i miłosnie kwilące melodye Mozarta, poczawszy od pociesznej, humorystycznej introdukcji L. porella, wszystkie arie, recitatywy, duetty, tercety itd., zalotno naiwne kwilenia Cerliny, serenada Don Juana i arie jego do wina szampańskiego, wszystko to miało jedno do drugiem, rozkosznie duszą miotając i w przepaść rozkoszy coraz bardziej ją wtrącając. Wrażenia takie i ich wspomnienia upajające pojmują tylko ci, których całej istoty esencya nie jest jedynie znakomitością swą zadziwiająca, wyborna siła trawienia.

Więc, gdyśmy już schodzili ku Szelagowi, zwrócił się do mnie Lucyą, przerażony wątek własnego dumania.

— O czém tak się zamysliłeś?

— O pewnej nocy majowej, która się dzisiaj wśród śpiewu słowików, woń kwiatów, pogodnego blasku księżycy, pod gołym niebem w mnie powtórzyła.

Tu w kilku słowach opowiedziałem mu przebieg mych wspomnień.

— Rzecz dziwna, chociaż z łaje mi się zupełnie naturalną, że te same wrażenia te same wywołują uczucia i myśli; i ja podobnie marzyłem o nocy majowej, która maie dzisiaj jeszcze dreszczem przejmuję.

Po tych słowach usiedliśmy w Szelagu, obróceni ku wschodowi, bo już wyrażenie świtać zaczęło, a chcieliśmy powitać wschodzące słońce.

Przysunąłem krzeselko bliżej do Lucyana, który wpastrywał się przez chwilę w białawe już nieco niebo. Po twarzy jego przechodziły zwolna chmurki powtarzających się w duszy, a jak mnie się zdawało, nie całkiem przyjemnych wspomnień.

czas gdy cesarz przebywać będzie w Plombières. Być może, że podróż ta p. Bismarcka stoi w jakimś związku z zamiarem zwołania europejskiego kongresu.

Rząd pruski zamierza podobno zwiększyć liczbę konsulatów w Królestwie Polskim i cesarstwie rosyjskim.

Lada chwilę oczekują tu ogłoszenia etatu, postanowionego przez gabinet na rok bieżący.

P. Bockum-Dolffs, wice-marszałek sejmu, otrzymał zadaną dymisy jako wyższy radca rejencyjny.

Panna Zawiszanka, znakomita śpiewaczka dotąd występująca w Pradze podpisała już podobno kontrakt z nadwornym tutejszym teatrem na trzy lata. Warunki są według Nar. List. bardzo korzystne. Panna Zawiszanka rozpocznie w Berlinie od oper: Orfeusz, Lukrecja Borgia i Don Juan. Kontrakt obowiązuje od Sierpnia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Warszawa, 11 lipca. Z poboru do wojska rosyjskiego mającego się odbyć w Królestwie Polskim w listopadzie r. b., wyjęte są w manifestie cesarskim następujące osoby: Szlachta i duchowieństwo wyznań chrześcijańskich tak świeckie jak i zakonne; członkowie rodzin pozbawionych życia przez powstańców; cudzoziemcy i ich synowie, jakoteż synowie cudzoziemców, osiedlonych w Królestwie, zrodzeni przed przyjęciem poddaństwa przez ojców; Menoniści i bracia Morawczycy, których rodzice należeli do tych wyznań, wreszcie starozakonni, którzy przyjęli religią chrześcijańską przed ogłoszeniem rozporządzenia o odbyć się mającym poborze. Prócz tego nieulegają czasowo poborowi: urzędnicy etatowi aż do woźnych i aplikantów sądowych, którzy wykonali przysięgę, włącznie osoby posiadające stopień naukowy otrzymany w cesarstwie lub Królestwie, nadający prawo do rangi klasowej, wójt gmin, ławnicy i sołtysi, z tym jeszcze zastrzeżeniem, że „jeżeli wójt gminy pełnił należycie obowiązki swoje przez dwa trzylecia, w takim razie uwalnia się od powinności zaciągowej, podług jego wyboru, jeden z jego synów, krewnych lub wychowalców;“ dalej poctylni etatowi, osoby przyjęte do fabryk górniczych i innych górniczych zakładów rządowych i ich synowie oddający się temuż samemu zawodowi, urzędnicy etatowi dróg żelaznych warszawsko wiedeńskiej, warszawsko bydgoskiej, i warszawsko terespolskiej. Uwolnieni są także od poboru dopóki pełnią obowiązki swego powołania profesorowie i w ogóle nauczyciele tak rządowi jakoteż prywatni, jeśli są w stopniach swych przez Zarząd Oświecenia publicznego zatwierdzeni; organisci, jeżeli nie mniej nad lat dwa zostają w obowiązkach, kantory przy kościołach ewangelickich, lekarze, aptekarze, weterynarze i felczery etatowi; inżynierowie, budowniczości, jeometry, rzeźbiarze, malarze i mechanicy; zapisani do gild kupieckich mieszkańcy cesarstwa, przesiedleni do Królestwa; artyści teatrów warszawskich, rabini przez rząd zatwierdzeni i 60 kandydatów na rabinów, również starozakonni różnicy, uwolnieni przed 1865 r. od powinności zaciągowej na zasadzie prawa z 26 września 1843 r. Także wyjęci są od poboru uczniowie uniwersytetów, cesarstwa i warszawskiej Szkoły Głównej, liceum lubelskiego, szkoły sztuk pięknych, instytutu politechnicznego i gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa; dalej kandydaci do stanu nauczycielskiego, uczniowie szkoły felczerskiej i weterynaryjnej, jakoteż szkoły śpiewaków w Chełmie, i uczniowie instytutu muzycznego w Warszawie „odznaczający się pracą, talentem i moralnym sprawowaniem się.“ Z tytułu stosunków rodzinnych uwalniają się jedynacy, lub synowie pozostali przy rodzicach po oddaniu

wszystkich innych do wojska; wnuczcy, dający przytułek dziadom lub babce, którym dzieci pomarły i niemają krewnych u których by mogli znaleźć schronienie, wychowawcy osób nie mających dzieci poci męskiej, jeśli u takich przebywają nie później jak od 5 lat wieku; wdowcy mający na opiece dzieci małoletnie, chociażby nawet weszli w powtarne związki małżeńskie, i opiekunowie małoletnich. Ze szczególnych względów uwalniają się ci, którzy otrzymali patent inżyniera cywilnego lub agronoma w instytutach krajowych i nieutrącili go przez naganne postępowanie; wreszcie „wrazach jeśli“ przy jednym i tymże samym poborze dwaj bracia wyciągną numera losowe, przeznaczające ich do wojska, jeden z nich na ten raz za wspólną zgodą między sobą, a w razie przeciwnym, losem uwalnia się od zaciągu.“

Prócz tego wyłączają się od poboru, jak się samo przez się rozumie, kaleki.

Wieści tak często już rozpuszczane a zawsze bezzasadne o zamierzonych przez Rosyję w Królestwie Polskim reformach, znów zaczynają się pojawiać.

Tutejszy korespondent pisze do Br. Ztg pomiędzy innymi, co następuje: „Przesłana d. 8 bm. z Petersburga depesza telegraficzna donosi radzie administracyjnej, że p. Milutyn przybędzie tu dotąd w środę dnia 12 mb. Wszystkie wypracowane przezeń dla Królestwa plany reorganizacyjne z tymczasowym wyjątkiem reformy sądownictwa przedłożono już gotowe radzie administracyjnej i czekają tylko twórcy swego. aby wejść w wykonanie.“ Może już w związku z temi planami reorganizacji, coby też pozwalało domyślać się, jakiego one będą rodzaju, stoi świeże rozporządzenie namiestnika hr. Berga, wedle którego uczniowie z gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mohilewskiej i witebskiej w przyszłym roku pod tym tylko warunkiem przyjmować będą do szkoły głównej, jeżeli dostawiają szczegółowe pozwolenie gubernatorów owych prowincji, wedle którego wolno im uczęszczać na kursa Szkoły głównej tutejszej. Synowie wojskowych i urzędników, jak również tych właścicieli ziemskich, którzy bez przerwy w Królestwie mieszkają, nie podlegają temu przepisowi. Popieranie nielicznego w Warszawie żywiołu niemieckiego przez rząd rosyjski, postępuje z coraz większą energią. Nowe gimnazjum niemieckie ma być na ś. Michał rb. utworzone i to tymczasowo trzy klasy niższe; równocześnie poświęcone także gimnazjum dla pańien, niemieckie zaś seminaryum nauczycielskie mają także, skoro się tylko da, w lokalu należącym do klasztoru oo. Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu otworzyć. Dyrektor, kilku nauczycieli i nauczycielek, naturalnie Niemców, już zamianowano. Potwierdzone niedawno kasyno niemieckie „Harmonia“, rozwija się przy pomocy rządu dość szybko i liczy już, jak donosi Schles. Ztg przeszło 150 członków.

O środkach i sposobach, za pomocą których policja tutejsza usiłuje rzucić krajem i wpoić w ludność uczucie lojalności dla rosyjskiego rządu, należy także policzyć rozkaz, aby programy koncertowe Bilzgo drukowane były w polskim i rosyjskim języku obok siebie. Zrazu bowiem pisane w obu językach programy stały po obu stronach jednej i tej samej karteczki. Korespondent do jednego z dzienników szlaskich opowiada że gdy mądrość policji tutejszej, której bystre oko nie zgoli ujęć nie może, odkryła, że Rosyjanie, odwiedzający też koncerty, rzadko kiedy na to zwracają, by stroną rosyjską obrócić na wierzch, a przeto czytają tylko programy polskie, postanowił p. Frederyks, aby zapobiedz temu „upośledzeniu“ rosyjskiego języka, odtąd programy drukować w obu językach

obok siebie i wprawdzie najpierw po rosyjsku. Lecz czemuż jest wszelka mądrość polityczna w obec ducha rewolucyj? Zaciekli ci rewolucyoniści korzystając z okoliczności, że programy obok siebie były wydrukowane, użyli tego za sposobność do demonstracji, a urwawszy część rosyjską, odrzucali ją, kontentując się jedynie tekstem polskim. Na wieść przez agentów doniesioną o nowej tej zbrodni przez nieprzyjaznych rządowi wymyślonej a całemu państwu rosyjskiemu, może zagładą grożącej, tak się przeraził p. oberpolicmeister że osobiście raczył przybyć do Doliny Szwajcarskiej, by dościsnąć kłębka tak ważnej sprawy. Jakże agenci niebawem spostrzegli pewnego jegomościa dopuszczającego się zbrodni odrzucenia jednej części programu. P. Frederyks nakazał natychmiast ścisnąć oddalającego się z Doliny zbrodniarza i stawiać przed siebie. Tu rozpoczęła się surowa reprimanda z zagrożeniem przykładowego ukarania podobnego przestępstwa. Przy trzymany więzień polityczny tłumaczył się przecież, nie rozumiejąc zrazu o co rzecz chodzi, iż sądził, że mu na koncercie wystarcza program w jednym języku. Nakazano mu okazać inkryminowaną karteczkę; ale jakież było zdumienie p. Frederyksa, gdy zamiast polskiego ujrzał program rosyjski. Śmiech licznie na około zebranej publiczności rozległ się po sali a zapewne nie bardzo ucieszył surowego p. barona. Anegdotka ta sama przez się mało znacząca, powiada, korespondent, przekonać może każdego rozumnego człowieka nie tylko o śmieszności, ale także i o szkodliwości środków policyjnych, będących najczęściej charakteru prowokującego — coby to było spotkało owego jegomościa, gdyby był odrzucił część rosyjską programu. Co najmniej byłby przycierpiał kilka tygodni w więzieniu i surową indagacją o „spisek rewolucyjny.“

Obiega tu pogłoska, że wielu Rosyjanom, którzy się w służbie stanu wojennego wydatnie odznaczyli, mają być wydane zapewne przy okazji zniesienia stanu wojennego na własność dobra rządowe w Królestwie Polskim. Pomiędzy mającymi być udarowanymi wymieniają tu także osławionego Tuchołkę, prezesa w komisji śledczej.

Nowy dzienniczek p. Kucza, Kurjer codzienny, bardzo dobre znalazł przyjęcie u publiczności, i liczy już podobno około 3000 prenumeratorów.

AUSTRYA.

* Praga, 6 lipca. Uczniowie wyższych szkół tutejszych podpisują prośbę, dokładnie uzasadnioną do przyszłego sejmiku krajowego, aby podług zasady równouprawnienia narodowego zaprowadzono we wszystkich wydziałach wykłady czeskie na równi obok niemieckich. Liczba słuchaczy bowiem w ostatnich latach wynosi 66 proc. Czechów, a wykłady czeskie na wszystkich wydziałach czynią tylko 9 na 100. We Lwowie odwrotnie, stosunek Niemców do krajowców nie wynosi nawet 9 na 100, a przecież wykłady odbywają się w języku niemieckim, wyjąwszy języka i literatury polskiej i ruskiej na wydziale filozoficznym i dwu prelekcji na prawniczym. Młodzież galicyjska krzątała się już w r. 1869 około prośby o zaprowadzenie wykładowego języka krajowego, dotąd przecież na próżno.

W Nowym Bolesławiu poświęcano chorągiew tamtejszego towarzystwa śpiewu z wielką wystawą. Ponieważ wieczorem miało być oświetlenie miasta i różne na domach odpowiadające napisy, więc tamtejszy naczelnik powiatowy Austriak, znany już dawniej jako urzędnik nader energiczny, rozkazał aby mu napisy dano do cenzury. Gdy między innymi burmistrzowi zabronił umieszczenia napisu, tenże wystawił na swym

—[Czekam na powieść Twoją o nocy majowej.

—[Rzecz to nieco długa, obawiam się, ażeby Ci nie znużył.

— Poświęciliśmy noc przechadzce do której nas rozbudzona wyobraźnia spowodowała, w ciągu Twego opowiadania doczekamy się wschodu słońca, który dla nas mieszczan rzadką jest uroczystością.

Lucyan przysunął krzeselko i oparł się na stole.

—[Znasz moje życie w głównych zarysach, dla tego tylko w razie potrzeby będę się na nie powoływał, przytaczając te szczegóły, które do zrozumienia mego opowiadania niezbędnie okażą się potrzebnymi. Wiesz, że w kilkanaście lat po śmierci mego ojca, którego ledwie nieco pamiętam, umarła moja najdroższa matka i pozostawiła mnie całkiem sierotą. Jęj winienem wszystkim, co tylko w istocie mej jakkolwiek posiada wartość. I to Ci wiadomo, że resztę życia mego szkolnego przepędziłem w domu opiekuna mego, Wita Wyszomirskiego, którego żona Julia, daleka mej matki kuzynka, najmiłszą i najserdeczniejszą, a zarazem jedyną była jęj przyjaciółką. Powiadają, że kobiety tak długo tylko mają przyjaciółki, dopóki się nie pokochają lub nie pójdą za mąż, a przynajmniej ostatniego z tych stosunków chociaż bez miłości nie zawiążą. Przez cały przebieg mego dojrzałego życia miałem tysiące sposobności przekonać się o prawdziwości tego twierdzenia i uważałem, że gdzie się przyjaźń szczerą pomiędzy kobietami zamężni aż do późnego wieku zachowa, tam znajduje się zawsze jako jęj wieczne światło źródło nadzwyczajnie szlachetne, pełne gorących i wzniosłych uczuć i cnót/serce. Nie zaślepiony bynajmniej miłością ku mej drogiej matce, ani jęj zacnej przyjaciółce Lucyi, która później stała się dla mnie jęj zastępczynią, mogę im tę pochwałę wzajemnej i serdecznej przyjaźni w mej pamięci zachować jako pomnik najszlachetniejszy, bo nie mający najmniejszej skazy przesady, umyślniej lub nieumyślniej nieprawdy. Cały charakter matki przelał się na jęjne jęj dziecko, Lucyana. Co się zaś tyczy ojca, ten zdawał się należeć do innego zupełnie świata. Był to człowiek, jak sobie pewnie przypominasz, wysmukły, wysoki, chudy i dosyć kościsty. Robił on zawsze na mnie wrażenie dobrego i regularnie nakręcanego zegara; dusza jego była tylko ruchem i działaniem zegarowym. Chociaż nie był zdolnym do żadnego czynu niehonorablego, ani nawet myśli niepoprawnej, to jednakże nie uznawał bynajmniej niczego, co nie miało praktycznej, że tak powiem widomej, dla życia wartości. Dla tego t. l. rował on sposób myślenia, uczucia i w ogóle cały cha-

rakter swęj żony i córki i mejęj matki z wszelką grzecznością i przyzwitością, jak tolerują np. ludzie nie mający wiary wykonywanie obowiązków i obrzędów religijnych, które uważają za potrzebne dla krewkości przyrodzonej najliczniejszych warstw społeczeństwa, sami zaś dla tych obowiązków, obrzędów i ich wykonywania mają uczucie takie, jak dla podań i baśni mytologii przed tysiącami lat upadłych religii pogańskich.

W tym domu, pod wpływem najgłębszych i najszlachetniejszych uczuć i cnót matki i córki, które tylko wiekiem się w tym względzie różniły, i pod wpływem, jak nuszę powieździeć, pospolitego rozumu mego opiekuna kończyłem mój wiek młodociany. W skutek charakteru mego zdawało mi się, że „moja kochana Mamuchna“, jak nazywałem moją opiekunkę, Lucyana i ja tworzymy zupełnie jedną familię, z której śmierć, nierządzająca się za dniami względami miłości, uczuć delikatnych ani rozumu, wydarła dwie osoby, tj. matkę i mego ojca. W moim młodym wieku nie wiedziałem i nie mogłem wiedzieć, co później dopiero spostrzegłem, iż prawdę jest zdanie pewnego obcego autora, „że przyjaźń pomiędzy kobietą a mężczyzną jest tylko osłoną nieświadomej siebie miłości.“ Tak było w istocie! Lucyana, siostra moja przybrana z tytułu przyjaźni i dalekiego pokrewieństwa naszych matek, kochała mnie, „jak brata“, ale miłość ta pozostała, gdyśmy spostrzegli, że rzeczywistość nie jesteśmy siostrą i bratem.

„Mamuchna“ nasza, jako starsza i jako kobieta, przed której okiem nigdy się żadna, czy bezwiedna, czy też wiedząca o sobie miłość na długo nie ukryje, spostrzegła na koniec to, o czém my sami niewiedzieliśmy, lecz znając, że jedynym zawodem naturalnym kobiety, w którym tylko szczęście znaleźć jest zdolną, jest pójść za mąż, cieszyła się tem wewnętrznie, że to, co było jedynym celem jęj życzeń od mego i Lucyany dzieciństwa, bez wszelkich obcych wpływów i zachodów powoli rosłać, rozwijać się i rozkwitać zaczęło. Opiekun mój niczego nie spostrzegł, nie myślał wcale o możności uczuć podobnych u nas objga, bo u niego zamężnienie było zwyyczajnym praktycznym interesem, przy którym im więcej obie strony mają zalet, do których młodość odpowiednią, piękność, zdolności i dobre wychowanie liczył jako ozdoby dobrze zbudowanego domu, którym był wyłącznie w oczach jego majątek, opiekun mój więc wcale o tem ani na chwilę nie pomyślał, a to dla tej prostęj przyczyny, że mój majątek był, jak wiesz bardzo dobrze, nader skromny. Z tego dowodu, jeżeli nawet kiedy może pomyślał o wydaniu swęj bardzo jeszcze młodej

natenczas córki, ja nie mogłem być nigdy żadną liczbą w jego spokojnych i bardzo prozaiczno-trzeźwych obliczeniach, nie mogłem być nawet ani zerem, bo to w rachunkach niepoślednie zajmuje miejsce.

Tak rzeczy stały, gdy miałem wyjść na uniwersytet do Bonn, gdzieśmy kilka miesięcy z sobą przepędzili.

— Pamiętam, że wspominał mi o Twoich nadziejach na przyszłość, gdyżśmy obadwaj, jak dwa posępne cienie, wieczorem po Renie łódka jeździli.

— Ta posępność, o której wspominasz, pozostała na zawsze w duszy mejęj i nie została nawet ani cienia oczekiwanego szczęścia.

— Wiem o tém, iż nadzieje Twoje, Lucyanie, wcale się nie urzeczywistniły, jednak nigdy nie śmiałem Ci zrobić przykrości zapytaniem, jak się to stało, a jeżeli o tém obecnie wspominał, czynię to więcej, ażeby się uniewinnić i prosić Cię, abyś miłczenia mego dotychczasowego nie brał za obojętność, bynajmniej zaś w tej myśli, aby Cię do opowiedzenia przykrych Tobie zdarzeń pobudził.

— Niel Władysławie, nie myślę ani o jedném, ani o drugim; ja sam właśnie jestem na drodze opowiedzenia Ci, jak było, pomny na to, co mówi pewien poeta, że boleść, podzielona z przyjaciółmi, zmniejsza się o połowę, rozkasz zaś podwaja się w dziale z innymi.

Pobyt mój w Bonie stanowił z dwóch względów epokę w mém życiu, raz, że mnie po kilku latach miał doprowadzić do stanowiska człowieka dojrzałego i niezależnego, a przez toż do urzeczywistnienia mych życzeń najgorętszych, powtóre, że przez prace moje naukowe, niekrepowane kierownictwem głów często bardzo ograniczonych i nad suchą odrobinę potrzebnych do rzemiosła, chleb dającego, wiadomości, niezgody więcej nie znających, nie uznających i nie pragnących, że przez prace te z każdym dniem bardziej rozwidniał się widnokrąg mych pojęć, a tém samém tworzyła, czyli raczej rozwijała się i uszlachetniała wewnętrzna część mejęj istoty. Z familię mejęj, niech mi tak wolno będzie ją nazywać, zostawałem w ciągłej, do wszelkich nawet drobnostek odnoszącej się korespondencji. Ze przez to uczucia moje dla mejęj „Mamuchny“ bynajmniej nie stały, a dla Lucyany coraz gwałtowniej się zajmowały się płomieniem, możesz mi wierzyć, a nawet możę i własnym doświadczeniem potwierdzić.

Tak upłynęło przeszłe półtora roku.

(Dalszy ciąg nastąpi)

czarną tablicę. Pan naczelnik uważając to za wystąpienie przeciw rozporządzeniu władzy, kazał ją zdjąć, zrobił w domu i zabrał tablicę jako korpus delicti, a tak pan strażnik Vodka obżalowany jest o przestępstwo podburzania sposobem z niewinnej uroczystości stała się polityczną nstracyą.

Na pobliskim emętarnu ewangelickim w Karlinie wystawili historykowi swemu Szafarzykowi pomnik z marmuru podobieństwo nagrobków królewskich i książęcych najszlachetniejszym księciu s. Wita.

Cieszyn, 8 lipca. Przebywa w okolicy naszego miasta w parafii karwińskim, ksiądz biskup wrocławski dr Foerster, który w parafiiach z jak największą uroczystością. Do pasterza odbywa wizytację kościołów, a zarazem udziela nadznanemu ludowi sakramentu św. bierzmowania.

Mniej więcej przed tygodniem odbył się tu wybór dwóch wójtów do sejmiku. Kierował nimi naczelnik powiatu cieszyński p. Ruff, który zarazem wszelkie poruszył możliwe spręby aby wybór padł na niego. Kilkakrotnie głosowano, była ożywiona. Nareszcie obrano w istocie większość 9 głosów p. Ruffa, a przy drugim wyborze p. Stonawski, posiadacza gruntu w Wendryni 73 głosami przeciw 65, padły na p. Stańka, kandydata frysztackiego powiatu.

W akcie, powiada Gwiazdka, przemówił p. naczelnik i drzącym głosem dziękując za dany mu dowód zaufania, że tyłu naprzeciw jego wyborowi stawało, przyrzekał czereźj zastępować dobro swych wyborców. Tak samo mówił p. Stonawski, że dobro kraju mieć będzie na sercu.

Jak wam wiadomo odbędzie się w naszym mieście na je wystawa gospodarcza. Otóż dla ułatwienia transportu zwolili dyrekcje kolei północnej i kolei państwa, ażeby pociąg wystawy w Cieszynie przesyłane przedziśny tam powrot w czasie od 8 września do 8 października po niższych cenach od centnara 1 kr. za milę przewożone były. Wskazy jednak powinny być opatrzone legitymacją Towarową gospodarczą. Może też z was, bracia Wielkopolanie, ktoś do nas. Wszakże jeżdżicie do miast niemieckich, a nie wam obcych, dla czegożbyście zatem mieli stronić od tego polskiego grodu.

Wiedeń, 11 lipca. Krizis ministeryalna trwa dotąd, aż to nowych wymieniają kandydatów do tek rozmaitych. Inność utworzenia gabinetu tém jest większą, że dotąd me stanu powołani w celu oznaczenia kierunku przyszłego sterstwa nie mogą się zgodzić na program. Przybyło tu u magnatów węgierskich, a na ich czele prymas kardynał wski, i konferują skrzętnie z p. Majlathem. Hr. Belcredi nał się chwilowo do Francensbada. Korespondent tutejszy do Kreuz. Ztg. twierdzi, że ksiądz Auersperg obejmie to zaprzeczenie przesostwo gabinetu, baron Helfert tę rolę publicznego, p. Komers, dotychczasowy prezes owego sądu wyższego w Krakowie tę sprawiedliwości, any zwolennik Austrii ksiądz Jabłonowski tę finansów, i nikt na swe barki dotąd wziąć nie ma ochoty. Wszystko rzecież pogłoski. Gaz. Nar. twierdzi, że w ogóle przyjdzie do skutku gabinetu Majlath-Belcredi jest wątpliwym, wiodu różnicy w ich zdaniach programowych, mianowicie o Węgier. Tymczasem p. Schmerling także nie zasypia dobao wciąż agituje i miewa narady z cesarzem, zapewne bronie swego systemu. Obiegają pogłoski o zniesieniu stanu i rady naukowej, jako nieodpowiadających zadaniu mu. Z Chorwacji wcale niepomyślnie dla rządu nadchodu wiadomości. O wysłaniu delegatów przez sejm chorwacki do wiedeńskiego reichsratu mowy być nie może, również zechcą Chorwaci wysłać posłów na sejm węgierski.

On też powodu, jak się zdaje odroczone zwołanie sejmiku węgierskiego z dnia 17 bm. aż do 28 sierpnia br. Wedle Ha-pracują polscy posłowie tu obecni, aby w nowym gabinecie utworzono posadę kanclerza dla Galicji, nie wiele przecież dzieje, aby otrzymano tę koncesyją.

Cesarz wyjeżdża dziś do Wels a ztamtąd do Ischl i dopiero kilka dni do stolicy powróci.

Malarstwo ponosi jedną stratę po drugiej. Zaledwie słynny rztz umarł w Brukseli, a otóż znowu porwała śmierć znanego malarza historycznego prof. Karola Rahla na dniu 9 z. mies. w Wiedniu.

Obiegają tu pogłoski o podwójnym związku rodzin pańskich w duńskiej i rosyjskiej. Następcą tronu duński ma pojąć małżonkę książęniczkę Leuchtenburską, a król Jerzycki w. ks. Olga, 14 letnią a bardzo ładną córkę w. ks. Kontentego.

Feldmarszałek baron Hess wychodząc dziś z posiedzenia izb pań, dostał się pod koła przejeżdżającego powozu, skutkiem czego otrzymał silną ranę w głowę, co przy jego zażyłym wieku może smutne pociągnąć za sobą skutki.

Baron Brenner dotychczasowy poseł austriacki przy dworze duńskim mianowany został posłem w Darmsztadzie.

FRANCYA.

± Paryż, 9 lipca. Komisya do zbadania stanu nieletnich więźniów w domu la Roquette zgromadziła się w sobotę pod przewodnictwem cesarzowej. Skutek obrad ma być przedłożony cesarzowi.

Cesarz przyjmował dziś u siebie Abd-el-Kadera, który tu był w sobotę wieczór. Pogłoski o zamiarze przyjęcia przez cesarza naturalizacji francuskiej, wstąpienia do senatu i porażenia mu przez cesarza wysokijszy misji w Algierji, coraz bardziej się rozpowszechniają.

Książę Napoleon od kilku dni bawi w Hawrze. Wezwarte rodziny cesarskiej opuszczają Paryż, cesarzowa i następcy tronu udają się do Fontainebleau, cesarz zaś do Plombières, gdzie ma zamiar przepędzić około 25 dni.

Marszałek MacMahon przybył tutaj, jak zapewniają, do celu porozumienia się z cesarzem co do reorganizacji Aljerji.

Statek korsarski „Rappahouach“ pod dowództwem kapitana Steele, wszedł wczoraj do Southampton pod imieniem „Beatrix“. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych wymagał

natychmiastowego wydania tegoż; sądzą, że rząd W. Brytanii ustąpi i naleganiom.

Krająca tu od kilku dni pogłoska o bliskim przybyciu p. Pepoli ze szczególną misją nie potwierdza się wcale. Depesze z Florencji przynoszą streszczenie obszernego sprawozdania z przebiegu układów prowadzonych przez p. Vegezego. Według tego sprawozdania główna wina ciążyć ma na zmniejszeniu usposobieniu Stolicy Apostolskiej, jakie p. Vegezzi za powtórna bytnością w Rzymie zastał.

Zapewniają tutaj, iż król Wiktor Emanuel wystosił własnoręczny list do papieża, w którym monarcha włoski wyraża swe zadowolenie z powodu zawiazania układów ze Stolicą Apostolską, a zarazem boleść, że takowe zerwaniami zostały i najgoręcej życzenia powrócenia do dalszego tychże ciągu pomyślnym uwiecznionego skutkiem. Przekonanie, iż rząd francuski czynny bierze udział dla ułatwienia układów, które dzienniki demokratyczne za bezpowrotnie upadłe, uważają ciągle się tutaj utrzymuje.

ANGLIA.

*** Londyn**, 8 lipca. Spectator pisze: Bezpośrednie widoki wigów polepszyły się nadzwyczajnie, podczas kiedy szanse ich na przyszłość się pogorszają. Ajenci używani przy wyborach obliczają, że w obec budżetu Gladstona, rosnących cen pszenicy, niejakich przypadkowości przy wyborach po hrabstwach i rozpadłym aliansie torysów i Irlandczyków, wszystko w przypuszczeniu, że lord Palmerston zostanie przy zdrowiu, — dostateczna się zbierze większość dla rządu. Torysowie są zagniewani i rozjątrzeni, a z wszystkich okolic kraju donoszą, że największa trudność po stronie liberałów leży w nadmiarze kandydatów liberalnych, którzy, ubiegając się w jednym i tym samym okręgu wyborczym, są przyczyną rozdwojenia pomiędzy liberalnymi wyborcami, a przez to torują drogę przeciwnikom. Nadmiar znanych osobistości, poświęcających imię i mienie swoje sprawie liberalnej, nie jest koniecznym dowodem twierdzenia, że w kraju zaszła reakcja konserwatywna a wszystkie znaki pokazują, że, jeżeli kraj zubożył, zubożenie tego przyczyną jest zadowolenie z rządu.

W okręgach wyborczych stolicy kandydaci rozwijają wielką czynność, przy wielkości jednakże Londynu uczuć się dają brak interesu skoncentrowanego na tę lub ową osobistość, jak też w ogóle temu potworowi miejskiemu brak wszelkich punktów środkowych i zbórnych. Najciekawszym zdarzeniem jest okoliczność, że w okręgu wyborczym westminsterskim dama pewna oświadczyła się w publicznej mowie za kandydaturą Stuarda Mill, co bodaj indziej się zdarzy, lubo w skrytości damy skutecznie działają na korzyść swych kandydatów niż mężczyźni. Owa dama siłą swęj wymowy zawstydziła wielu mężczyzn. Ponieważ Mill żąda, aby kobietom nadano prawo głosowania, przeto też nie dziwna, że dlań trudzą swój język. Na talencie do krasomówstwa nigdy im nie zbywało. Mimo to wypadek kandydatury Milla dotychczas nie jest zapewniony.

AMERYKA.

*** Nowy Jork**, 27 czerwca. Reorganizacja Stanów południowych odbywa się dość szybko podług przepisów wydawanych w tej mierze przez prezydenta Johnsona. Do Wirginii, Karoliny Północnej, Georgii, Texas i Mississipi, które już otrzymały gubernatorów, dołączono obecnie także i Alabamę. Tymczasowym jej gubernatorem mianowano adwokata Ludwika Parsons z Talladega. Przeszłość jego, powiada korespondent tutejszy do Köln. Ztg. mniej jeszcze rokuje niż wymienionych jego kolegów. Pod Jeffersonem Davisem będąc członkiem rządu, członkiem legislatury i sądu najwyższego, nie był nawet ukrytym zwolennikiem Unii, któryby lojalną opozycją starał się zagłuszyć wyrzuty sumienia, ale raczej zagorzałym powstańcem, przesładowującym srodze obywateli Unii wiernych, konfiskującym ich mienia i wypędzającym ich z państwa. I mają ten, mimo dawnych w obozie nieprzyjacielskim związków, mimo nienawisni przez kłeszącą jeszcze zastronę, wchodzi teraz do Montgomery jako najwyższy urzędnik Unii! A jednak dosyć się w Alabamie znachodzi mężów lojalnych, którzy za Unią znosili przesładowanie i równie zdanych a może i zdaniejszych niż p. Parsons; lecz nie należą do arystokracji i błądzą wygnani po kraju. Najbliższą koleją przychodzi teraz na Karolinę Południową. Deputacya złożona z kilkunastu notablów, którzy sami siebie mianowali deputacją, podobnie jak to uczynili pewni panowie niedawno temu w Petersburgu, — z notablów, którzy aż do zajęcia Charlestonu odznaczyli się jako zagorzali rokocznicy, już od tygodnia się bawi w Waszyngtonie a dnia 24 b. m. otrzymało postuchanie w domu białym. Sposób, w jaki ci nieulaskawieni jeszcze przestępcy występują w obec naczelnika państwa, prawdziwą jest wzgardą — zdaniem Köln. Ztg. — dla zwycięskiego Unii oręza; przychodzą nie jak zwyciężeni, proszący pokornie o warunki powrotu swego do Unii, lecz jako postawione władzy niezależnej, zawierającej z inną władzą niezależną traktat. Bezczelniejszą naturalnie niż inne już przyjęte Stany jest „rycerska“ Karolina Południowa. Posłowie jej oświadczyli, że dla honoru swego wiele cierpieli, a zwyciężeni obecnie przez silniejszą Północ, muszą się zastosować do okoliczności i przychodzą teraz w zamiarze proszenia, aby się znowu mogli cieszyć od tak dawna niedoznanym błogosławieństwem cywilnego zarządu. Jeden z delegatów sądził nawet, że nie może zdać pozytywnego oświadczenia, iż niewola na Południu na zawsze się skończyła; postanowienie może w tym względzie być tylko wydane przez konwent. Gdy prezydent Johnson w krótkich słowach na to odparł, że niewola zniesiona stanowczo nigdy już przywróconą nie zostanie, mówca deputacyi przyznał, że niewola ani jest żywiołem politycznej siły i moralnej władzy, ani bawelna królem. Nieświadomy, oswojony niewolnik mieni wprawdzie wyuzdaną swywcę i lenistwo być wolnością. Ale panowie południowi będą o nim mieć staranie, jeżeli ich nie naglono, i o tém będą pamiętać, aby stosownie do życzeń prezydenta zabezpieczyć, ile można, skutki emancypacji. Delegaci mieli naturalnie z sobą spis nowo mianować się mających urzędników i na tymczasowego gubernatora proponowali niejakiego Benjamina Perry, który w równie naturalny

sposób pod Jeffersonem Davisem był sędzią, a teraz w okamgnieniu stał się znowu zwolennikiem Unii. Prawdopodobnie dziś lub jutro odbierze nominacyę na proponowany urząd. Zresztą prezydentowi nie zupełnie służy polityka własna. Może też niekiedy trapi go przecucie, że takie utwory są jak bańki mydlane, które lada wietrzyk rozwiewa. P. Johnson posiada chęci dobre, lecz nie ma — wedle korespondenta — bystrości męża stanu, i dla tego zgłębia nie odpowiada trudnemu zadaniu jakie nań włożono. Prócz tego obawia się, aby kongres, który w grudniu się zbierze, nie skrzyżował jego rachub ustanawiając przeciwne zupełnie jego zasadom podstawy reorganizacji Stanów południowych. Za dowód tego, że obecna polityka prezydenta stosownie do okoliczności zmienioną być może, przytacza korespondent fakt, że p. Johnson namówił p. Karola Schurza, Niemca, aby w jego imieniu obejchał Południe i zdał mu szczegółowe sprawozdanie co do stanowiska i usposobienia wolnych murzynów. Szczęściem, powiada korespondent do Köln. Ztg. który naturalnie wychwalać musi swego rodaka, tak ważne zadanie powierzone zostało tak zdanej głowie, jaką jest Schurz. Oawiedzi on najpierw Stany nad Oceanem Atlantycznym a potem nad Golfem leżące, by na rzece Mississippi znowu na Północ powrócić. Schurz stanowczo jest przychylnym udzieleniu emancypowanym nie tylko prawa głosowania lecz i gruntów dostatecznych, aby ich podnieść rzeczywiście i uczynić mieszkańcami osiadłymi Południa. I to też, zdaniem korespondenta, jedyny jest sposób, w jaki na najprostszym drodze powrócić znowu można do stosunków legalnych i zagoić na Południu rany domowej wojny. Kwestyą rekonstrukcyi zagmatwane niestety z góry tak bardzo, iż wcale nie ma gruntów na osiedlenie murzynów. Nic nie skonfiskowano, a dobrowolnie zwolennicy niewoli naturalnie nic nie dadzą. Owszem zbierają się, aby wclajch murzynów uczynić włóczęgami i przywieść ich do rozpacz. Tak niedawno zgodzili się plantatorowie w niektórych okręgach Karoliny Północnej i Wirginii, że nie więcej jak pięć dolarów zasług na miesiąc będą płacić pracującym u nich murzynom. Z tego przy obecnych cenach absolutnie żyć nie można. Kto się nie poddaje tym warunkom, tego wypędzają jako włóczęgę lub wsadzają do więzienia. Gdy minister wojny p. Stanton dowiedział się o takim oburzającym postępowaniu nie ulaskawionych nawet jeszcze powstańców, żądał zniechęcony od jeneralnego prokuratora konfiskaty dóbr zmówionych plantatorów; lecz p. Speed musiał mu odpowiedzieć, że konfiskata nie wchodzi w program rządu i że prawdopodobnie nigdy na nim stać nie będzie; tyle wszakże pewna, zdaniem korespondenta, że jeżeli położenie rzeczy w Stanach południowych rychło się nie zmieni, krwawe podniesie się powstanie murzynów przeciw białym. Nieszczęśliwych tych przysposobiono zupełnie do tego i zmuszono. Najpierw dano im broń do rąk i nauczono poznawać się swoją, następnie nie nadano im praw, za które sądzili, że walczą i rzucono im wreszcie kamień zamiast spodziewanego chleba. Powstanie naturalnie pogorszyłoby raczej niż polepszyło ich położenie, ale nieszczęsne jego skutki nie tylko dałyby się we znaki całej Północy, ale także mogłyby zakwestyonować wypadek zaledwo co ukończonej wojny. Z niejaką przezornością możnaby od kraju odwrócić tak straszne nieszczęście, lecz ta, zdaniem korespondenta, patrzącego, jak się zdaje czarno na rzeczy, nie znachodzi się niestety w kołach rządowych a i w kongresie nie ma żadnego gieniuszu wyższego, któryby rozwojowi zdołał nadać bieg prawdziwy. Nie zadługo południowa arystokracja więcej będzie miała siły i więcej politycznego wpływu niż kiedykolwiek przed wojną. Kto tylko raczy o to się starać bywa ulaskawiony. W obec też takiej słabości — jak ją zwie korespondent — oświadcza zebrana obecnie legislatura wirgińska, że w kraju nie chce mieć przekłębnych Jankesów, i odrzuca wniosek, mający na celu podniesienie osiedlenia na nieuprawnych Stanu gruntach. Niebyłby powiada korespondent, większego dobrodziejstwa dla tak podupadłego Stanu, ależby arystokracja na tém ucierpiała. Jeżeli Stany południowe, co się w tych okolicznościach samo przez się rozumie, posła deputowanych na kongres, w grudniu zebrać się mający, zyszcą przez emancypacyę niewolników i odmówione tymże prawo głosowania nie mniej jak 24 głosy. Wiadomo, że dotąd przy obliczaniu liczby głosów, tworzącej podstawę reprezentacyi w legislaturze narodowej, wliczano także trzy piąte wszystkich niewolników. Sto tysięcy niewolników przeto w rachubie téj miało też samo znaczenie co 60,000 wolnych, byli przeto dla swych chlebobawców znakomitą podwyżką siły. I tak n. p. liczyła Karolina Południowa aż do r. 1860 przy ludności 274,567 białych 6 posłów, a New-Hampshire przy 317,456 białych mieszkańców tylko trzech reprezentantów. W Stanach Północnych wybierano aż do roku 1860 przecięciowo na 93,731 wolnych mieszkańców jednego deputowanego; w państwie niewolniczym zaś na 68,715. Obecnie po zniesieniu niewoli dawni niewolnicy, jeżeli nie otrzymają prawa głosowania, na rzecz białych liczeni będą przy wyborach; ci więc ostatni zyskają dwie piąte do posiadanych już trzech piątych. Kongres składał się dotychczas z 234 członków, z których 84 pochodziło z Południa. Dwie piąte wynoszą, wyraziwszy w liczbach, członków dwanaście, których Północ traci a Południe zyskuje. Chodzi tedy o 24 głosy, które Północ traci przez zniesienie niewoli. Stosunek Północy do Południa ma się więc nie jak 150 i 84 lecz jak 138 i 96, czyli innymi słowy: jeżeli się uda Południowi zyskać dla siebie w reprezentacyi narodowej 22 głosy z Północy, coby było zadaniem niekoniecznie trudnym, natenczas wola Południa byłaby prawem narodu. Co najmniej przeto powinna Północ zdaniem korespondenta, dla usunięcia tego niedoboru postanowić, aby liczba uprawnionych do głosowania podstawą była reprezentacyi a nie liczba mieszkańców.

Ostatnie wiadomości.

Z Brukseli telegrafują, że wedle Indépendance belge ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu zaprzeczać ma stanowczo pogłoskom o zwołaniu kongresu. Książę Wittgenstein już wyjechał z Francji.

W Krakowie zakończył dnia 11 lipca żywot doczesny znany pisarz i poseł na sejm galicyjski śp. Walery Wielogłowski, po krótkiej chorobie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 lipca. Przeglądając kalendarz urzędowy państwa pruskiego na rok 1832 „Koeniglich preussischer Staatskalender“ doczytaliśmy się w nim, że w tym roku było w obwodzie rejenyjnym poznańskim 8 tylko protestanckich tak nazwanych superintendur czyli dekanatów, w bydgoskim zaś 4 tylko, kiedy tymczasem wedle kalendarza takiegoż na rok 1862—1863 znajduje się w obwodzie poznańskim 14 a w bydgoskim 8. Nie potrzeba nam pewno dodawać z naszej strony, że liczba katolickich dekanatów w obydwóch archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej dziś jeszcze jest taką samą, jaką była w roku 1862. Widoczna także, że powiększenie to liczby superintendur musiało nastąpić w miarę i w skutek powiększającej się liczby parafii i kościołów protestanckich, zbyteczna zaś dodawać, że i w tej mierze co do kościołów katolickich i parafii bodaj jaka od owego roku 1832 nastąpiła zmiana.

O przechodzie sobotniej burzy i z innych miejsc naszego Księstwa dochodzą nas wiadomości, niekiedy smutne. I tak w Międzybózkim zginął wędrowny rękodzielnik niewiadomego dotąd pochodzenia, prawdopodobnie od uderzenia gromu; w Jablonnie piorun uderzył w kościół protestancki, gdzie straszne poczynił zniszczenia; w Boruju w stodole, która się do szczętu spaliła; gdzieindziej zabił owczarza na polu a w Nowym Boruju trzy świni. W Śliwnie zaś kobieta trzymająca dziecko uderzona piorunem padła nieżywa, kiedy dziecko po czasie niejakiemu znów przyszło do siebie. W Zembowie spaliła się od uderzenia gromu stodoła, a w Głuponiach zapaliła się owczarnia, gdzie jednak powtórne piorunu uderzenie zgasiło znów palący się już ogień.

Z Obornik donoszą, że listowy tamtejszy Blinkiewicz wyszedłszy w powiat z listami, nie wrócił dotychczas; torbę do listów zostawił w gościńcu w Obiezierzu. Domyślają się, że sobie odebrał życie; pozostawił żonę i troje dzieci. Dnia 9 bm. utopił się w jeziorze chładowskim malarz, w Chłudowie pracujący, przy kąpaniu.

W Pleszewie grasuje pomiędzy dziećmi ospa naturalna, wskutek czego magistrat rozkazał nauczycielom, aby dzieci tych rodzin, w których ospa panuje, nie przypuszczali do szkoły a zarazem zarządził powtórne szczepienie wszystkich osób od 10 do 40 roku. Epidemia miała być przyniesiona z Grodziszczka. Dotąd umarła jedna kobieta.

Dobra Morakowo pod Gołańczą, obejmujące około 4000 morgów arealu, nabył w tych dniach od p. Ulatowskiego, radcy Ziemstwa kredytowego, p. Prądzyński z Waldowa.

Podaliśmy przed niedawnym czasem szczegóły o zbrodniach, jakich się dopuścił pastor luterski w Szwecji Lindbaek. Długo nie dawano wiary tym doniesieniom, ale proces się ukończył, a zbrodniarz skazany na śmierć, przyznał się Lindbaek liczy lat 62; od roku 1861 był pastorem w Silbedel, gdzie się dopuścił ostatnich trzech odkrytych zbrodni, za które był skazany. Jest podejrzenie, że dawniej dopuścił się większej ich liczby, lecz sąd nie zarządził co do tego śledztwa. Lindbaek zatrwał wio w kielichu i truł ofiary, które komunikował Nikt nie może prawdziwych pobudek tej zbrodni dopatrzeć się. Osoby przez niego otrute były: chorowity jeden starzec i dwie kobiety na łasce gminy żyjące. Lindbaek tłumaczył się co do

pierwszej zbrodni, że chciał zakończyć cierpienia starca; co do dwóch drugich, że chciał uwolnić gminę od ciężaru wspierania ubogich, dodał zaś, że się czuje być w sumieniu swoim wolnym od wszelkiego zarzutu. Jedni uważają go za obłąkanego, inni za hipokrytę, który prawdziwych pobudek swęj zbrodni nie wyjawiał. Żądał on od biskupa swego, aby mu udzielił komunii, lecz ten odmówił. Obecnie telegrafują do H. N. że władza duchowna w Karlstadzie odjęła zbrodniarzowi urząd pastora.

Przybył do Poznania dnia 13 lipca.

BAZAR. Wł. dóbr Bleszyńska z Skoraszewa, Łącki z Konina, Cieszkowska z Warszawy. HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Sławski z Komornik, Budziszewski z Czachurowa, insp. Szymt z Grylewa. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Świącicki z żoną z Kuszewa, rolnik Fuchs z Brzegów. HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Łukomski z Paruszewa, prof. Roździński z familią z Ostrowa, obywatel Wejchan z Nowogomiasta nad Wartą. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Skórzewska z Czerniejewa, Eckardstein z Löwen. HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Dr. Eckert z familią z Środy, kup. Koch z Wrocławia. HOLEL WROCŁAWSKI. Wł. dóbr Szymt z Radzewa, prob. Gieburowski z Górki.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 13 lipca.

Zyto: słabo, wyp. 25 węgpli, na lip i lip-sier. 37 1/4, sier-wrze. 38, wrze-paźd. (jesień) 38 3/4, paźd-list. 39 1/4, list-gru. 39 3/4, tal. pl. Okowita: cicho, na lip. 13 1/2, sierp. 13 1/2, wrześ. 13 3/4, paź 13 3/4 tal. pl.

Berlin, 12 lipca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 47—66 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 80—82 funt. w miejscu 44 1/4, na lip. 43 3/4, lip-sierp. 43 1/2, paź-list. 44 1/2, sierp-wrześ. 44—43 7/8, wrześ-paźd. 44 1/2—45 1/4, paź-list. 45—1/2, list-gru. 45 3/8—5/8, na odstawę wios. 46 1/2—3/8 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 30—36 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—29 1/2, na lip. 25 3/4, lip-sier. i sier-wrze. 25 1/2, wrześ-paźd. 24 1/2, paź-list. 24 1/2—24, list-gru. 24, na odstawę wios. 24 1/2 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania w miejscu 54—57 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 14 1/8, żąd. na lip i lip-sier. 14 1/2—1/8, sier-wrze. 14 1/4, wrz-paź. 14 1/2—1/4, paź-list. 14 3/4—1/2, list-gru. 14 1/3—5/12 tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczi 12 3/4 tal. żąd. Okowita: 8000% Trał w miejscu bez beczi 14 1/2, na lip i lip-sier. 14 1/4—1/8—1/2, sier-wrze. 14 1/3—3/8, wrze-paź. i paź-list. 14 1/2—1/12—13/24, list-gru. 14 1/2—11/24—13/24, na odstawę wios. 14 5/8—11/16—7/8 tal. pl. Wypowiedziano 6000 cent żyta po 43 1/2 tal., 200 cent. oleju rzepiowego po 14 1/8 tal. i 130,000 kw. ok. po 14 1/2 tal.

Szoceoln, 12 lipca. Na targu. Pszenica: 50—60. Zyto: 44—48. Owies: 28—32. Groch: 54 tal. pl. Na giełdzie Pszenica: słabo, 85 funt. żółta w miejscu 54—6, 83—85 funt. żółta na lip-sier. 60 1/4—1/2, wrześ-paźd. 62, paźd-

list. 62 1/4—62, na odstawę wios. 64 1/2 tal. pl. Zyto: trzyma się, funt. w miejscu 42 1/2—44, na lip-sierp. 43—1/4, sier-wrześ. 43 wrze-paź. 44—1/4, paź-list. 44 1/4—1/2, na odstawę wios. 44—1/4, Jęczmień: 70 funt. w miejscu 33—35 tal. żąd. Owies: 50 funt. w miejscu 30, 47—50 funt. na paźd-list. 25 3/8, na odstawę wios. tal. pl. Groch: na paszę na odstawę wios. 47 tal. żąd. Olej rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 14 1/2, żąd. na lip-sierp. 14 1/2, 14 1/2 tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczi 14 1/2, na lip-sierp. 14 1/4—1/8, sier-wrześ. 14 1/2, wrześ-paźd. 14 1/2, list. 14 1/2 tal. pl. Zameldowano: 100 węgpli pszenicy, 100 i 120,000 kw. okowity.

Wrocław, 12 lipca.

Natargu: piękna śred. pos. Pszenica biała 66—70 62 57 63—66 60 56 49—50 48 36—38 34 32 29—30 28 63—66 60 55 Rzepak zimowy: 260—250 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Zyto: wyżej, wyp. 1000 cent., 2000 lip i lip-sierp. 38 1/2, sierp-wrześ. 39—3/4, wrześ-paźd. 40—3/4, list. 40 1/2—41 3/4, list-gru. 41—3/4, kw-maj 41 3/4, 42 1/2 tal. pl. nica: na lip. 50 tal. żąd. Jęczmień: na lip. 35 tal. żąd. na lip i lip-sier. 38 żąd., wrze-paź. 34 1/2 tal. pl. Rzep: na lip. tal. pl. Olej rzepiowy: dobrze, w miejscu 14 1/2, pl. na lip-sier. 14 1/2, sier-wrze. 14 1/2, wrz-paź. 14 5/12, paź-list. 14 1/2, gru. 14 1/2, kw-maj 14 3/4, tal. żąd. Okowita: bez zmiany, w miejscu 14 1/2, pl. na lip i lip-sierp. 14 1/8, żąd., sierp-wrześ. 14 1/8, wrze 14 1/2, paź list. i list-gru. 14 żąd., gru-sty. 14 1/4—1/8, tal. pl. Bydgoszcz, 12 lipca. Pszenica: 52—59 tal. Zyto: tal. Jęczmień: 28—30 tal. Groch: 41—46 tal. Owies: tal. Rzep zimowy: 83—92 tal. Okowita: bez obrotu.

Ceny przeciętne czterech głównych gatunków zboża rek w znaczniejszych miastach targowych W. Ks. Poznańskiego i narchii pruskiej za miesiąc czerwiec.

Table with 5 columns: Nazwiska miast, pszenica, żyto, jęczmień, owies. Lists prices for various cities like Poznań, Bydgoszcz, Krotoszyn, etc.

Dnia 12 b. m. umarł mój najukochańszy mąż i nasz ojciec K. Radomski. Pogrzeb odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 5 1/2, z południa, o czym zawiadomia (3583) Stroskana żona z dziećmi.

Sprzedż koniecznie. Król. Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 28 czerwca 1865.

Nieruchomość należąca do aptekarza Wilhelma Haupta w Poznaniu, na Starém mieście pod No. 75, a przy ul. Sierót pod No. 2 położona, z którą połączone jest prawo procedury aptekarskiej, oszacowana na 19,857 tal. 27 sgr. 4 1/2 fen. wyłącznie prawa procedury aptekarskiej a na 56,033 tal. 20 sgr. 8 1/2 fen. wyłącznie z prawem procedury aptekarskiej, wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 16 stycznia 1866, przed poł. o godz. 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyteli, którzy, co do pretensyi realnej nie wykazującej się z księgi hipotecznej, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. (3584)

Urządnik gospodarzy lub kasjer samotny, poszukuje zaraz umieszczenia. Gdzie? wskaże eksp. Dziennika. (3567)

Kand. teol. kat., Górno-Szlązak, mówiący po polsku, stara się o miejsce nauczyciela domowego. Adresy uprasza się złożyć w eksp. Dzien. Pozn. pod lit. P. L. franko. (3575)

Urządnik gospodarzy z dobrimi świadectwami i kawaler, wolny od wojska, który czas pewien samodzielnie folwarkiem zawiadował, szuka, w skutek co dopiero przerwanej pracy, dalszego zatrudnienia, choć pisarza. Blizsza wiad. u p. L. Winickiego w Trzemesznie. (3582)

Ceglarsz opatrzoney dobrimi świadectwami, znajdzie natychmiast korzystne miejsce w nowo zakładającej się cegielni pod Poznaniem. Blizsza wiadomość w handlu p Nowickiego, przy Wrocławskiej ul. 9. (3570)

Płaszcz szary, przemieniony dnia 1 bm w hotelu paryskim w pokoju jadalnym proszę zwrócić i swój odebrać. (3594)

Za Wildecką bramą 9 są dwa pokoje z kuchnią, remizą, stajnią i ogrodem od św. Michała do wynajęcia. (3592)

Król. pruska loterya. Czastki losów do 2 klasy 132 loteryi rozsyła, jak wiadomo, najtaniej A. Cartellieri w Szczecinie. (2880)

Zgubiono wczoraj przechodząc ul. Młyńską około zakładu Sakramentek na św. Marcin aż do drukarni Deckera, woreczek safanowy, ciemnozielony ze stalowym okuciem, w którym znajdowały się 2 pięciotalarówki pruskie i parę groszy drobniemi. Uprasza się sumiennego znalazcę, aby raczył takowe oddać za stosowną nagrodą do kantoru lub też do portiera w fabryce Wgo Dra Cegielskiego. (3587)

Doniesienie lekarskie. Pacjentom swoim i innym chorym stron tamtejszych, cierpiącym na zastarzałe choroby, jako to: na dolegliwości gardłowe i brzuszne, epileję syą, naruszone funkcje rodzajowe, kórtun, pedogre, ochromienie, ciężki śluch itd., donoszę niniejszém, że w poniedziałek, d. 17 i we wtorek 18 lipca w Gnieźnie (hotel Krettecka), a (3581) w środę, d. 19 aż do soboty d. 22 lipca (wieczorem) w Poznaniu (pod Czarnym Orłem) rano od godziny 8—1 i po południu od 2—6 przyjmować będę chorych. Dr. Loewenstein, lekarz homeopatyczny z Swieola.

6 pokoi, kuchnia i spiżarnia przy ulicy Małych Garbar No. 9, także 4 pokoje, 2 alkierze i kuchnia przy Garbarskiej tamie No. 1, od 1 października r. b. do wynajęcia. (3593)

Przy ul. Półwiejskiej pod No. 7 jest od 1 października r. b. 1 piętrowy wraz z stajniami i wozowniami całkiem lub też częściowo do wynajęcia. Szczegółów udzieli Lzydor Appel. (3589)

Nasienie rzepy ścierniskowej, funt po 15 sgr. poleca A. Niessing, w Lesznie.

Zyto proboszczowskie do siewu. Zaraz po żniwach spodziewam się odebrać prawdziwe proboszczowskie zyto i pszenicę do siewu, na które przyjmuję zlecenia. Ceny najniższe. Juliusz Brehmer (3586) w Szczecinie.

W Budziszewie pod Rogoźnem odbędzie się dobrowolna licytacja d. 17 lipca o 2 po południu, na następujące przedmioty: [3591] 1) Pięć cugowych koni, 4 klacze (siwe, jedna kara) i ogier. 2) Kompletny zaprząg, karyolka, kucyki z dwoma żrebakami itd. 3) Landara, kocyk i karyolka; szory na 4 konie, 3 siodła, jedno damskie. (3585)

Malaga zdrowia i wzmacniająca z fabryki p. F. A. Wald z Berlina, po Szanownej Publiczności. W. Siabolepszy w Poznaniu Fryderykowska ul. 25. (3588)

Z powodu wydzierżawienia gruntów bańskich w Cerekwiu pod Rokitem będzie sprzedawany inwentarz żywy i twy, to jest: parę koni, parę żrebat, owce, krowy i woły, o 9 godzinie z 19 lipca, na probostwie w Cerekwiu. (3589)

Kellera teatr latowy. W czwartek, 13 bm.: pierwsza goślna tancerki panny FINET z Paryża. Na nowo węcizono: gerliche Romantik, krotchwila w 4 tach Bauernfelda. Pomiędzy 2 i 3 akt Paryzki Cancan, tańczony p pannę Finette. W piątek, 14: Drugie i ostatnie stąpienie panny Finette, tancerki Paryża. Die Frau Schwiegerm oder Der Störfried, komedia w 4 tach Benedixa. Pomiędzy 3 i 4 akt Paryzki Cancan, tańczony pannę Finette.

Ogród ludowy. W piątek, o godzinie 7, KONCERT. Rudeck. (3585)

Large table with multiple columns showing exchange rates (KURS GIEŁDY) for various locations like Berlin, Poznań, Wrocław, and other cities. Includes columns for 'Kurs', 'Kup', 'Sprzed' and various commodity prices.